

Plastuś w historii Ursusa

W przestrzeni historii Ursusa swego czasu w XX wieku zaistniała postać małego, rysunkowego ludzika sympatycznie nazwanego przez uczniów Zespołu Szkół Zawodowych (ZSZ) przy dawnej ulicy Sobieskiego (dzisiaj Dzieci Warszawy) – Plastusiem warsztatowcem. Przez wiele lat od 1961 roku, aż do niemal 1975 roku, był on nietuzinkowym symbolem i charakterystycznym, rozpoznawalnym znakiem ZSZ w Ursusie.

Trochę historii o znaku szkoły

Niemal od zarania szkolnictwa zawodowego przy ZM „Ursus”¹, jeszcze przed 1939 rokiem, powstał zamysł stworzenia znaku, wyróżnika szkoły. Miał on nie tylko dodawać pewnego splendoru, poważania szkole, ale być także pewną „marką” oznaczającą wysoką klasę wykształcenia uczniów, ich profesjonalizm, kunszt rzemieślniczy, godny odlewniczej elity. Nawiązywać także do działalności PZInż „Ursus”, które były najważniejszym mecenasem szkoły. Nie mówiąc, że wszelkie praktyki zawodowe odbywały się na terenie zakładów (odlewnia) w Czechowicach.



Pierwsze logo szkoły powstało pod koniec lat 30-tych poprzez adaptację fabrycznego znaku, gdzie w miejscu liter PZInż. umieszczono cyrkiel leżący na otwartej książce, a pod nią skrót zakładów i nazwę Ursus. Logo miało występować w późniejszym czasie na świadectwach szkolnych, tarczy szkolnej,

¹ W połowie lat 30-tych przy Odlewni Żeliwa w PZInż „Ursus” w podwarszawskich Czechowicach, ówczesny dyrektor Kazimierz Gierdziejewski, jako praktyk odlewnictwa, założył trzyletnią Męską Szkołę Odlewniczą z prawem cenzusu należnego odlewnikowi. Część wykładów odbywała się w zakładach a część na Politechnice Warszawskiej. Jej przedwojenni absolwenci po II wojnie światowej byli jednymi z pierwszych nauczycieli zawodu po 1945 roku w zakładach Ursus. Źródło: Jerzy Piaskowski, Kazimierz Gierdziejewski - Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 2/4, 1957.

sztandarze i być znakiem firmowym szkoły. Niestety, wybuch II wojny światowej we wrześniu 1939 zniweczył plany szerszego zastosowania znaku, gdyż zamknięto czasowo szkołę. Z chwilą jej ponownego uruchomienia w ograniczonym zakresie, jako szkoły rzemieślniczej w 1940 roku, zakłady stały się filią niemieckiej spółki Warschauer Vereinigte Maschinenfabriken GmbH, w skrócie nazywaną Waverma. Zakłady podpisały umowę z firmą Fahrzeug- und Motorenwerke GmbH z ówczesnego Breslau (Wrocław) znaną pod marką Famo i stały się zakładami „Famo Ursus”. Siłą rzeczy, wszystkie poprzednie symbole, polskie znaki firmowe uległy zniszczeniu lub zostały zakazane do używania. Pozostały jednak w pamięci uczniów, instruktorów zawodu aż do czerwca 1946 roku, aby móc ponownie stać się pełnoprawnymi symbolami szkoły.



Okazją do rekultywowania przedwojennego logo fabrycznej placówki oświatowej było zaproszenie pracowników PZInż Ursus oraz uczniów z kadrami nauczycielską na uroczyste otwarcie mostu Poniatowskiego w dniu 22 lipca 1946 roku w Warszawie.²

Fabryka zafundowała uczniom nowe mundury drelichowe z fabrycznymi emblematami. Tak wspomina tamto wydarzenie Tadeusz Małecki, ówczesny

² Życie Warszawy nr 200 z 23 lipca 1946 roku, art. „Najbarwniejsza defilada, jaką widziała stolica – dwugodzinny przemarsz młodzieży.

instruktor zawodu w szkole przyzakładowej Ursus: - Chcieliśmy z młodzieżą wyglądać reprezentacyjnie i wyróżniać się w grupie, nie tylko ubiorem, ale różnymi dodatkowymi elementami, które wskazywałyby, że jesteśmy z Ursusa. Najlepszym zapewne byłby piękny szkolny sztandar, ale wówczas nikt o nim jeszcze nie myślał. Kilku uczniów wpadło na pomysł, że zamiast sztandaru będziemy defilować pod logo szkoły. Wykonali ze sklejk drewnianej piękny kolorowy emblemat z napisem: 3-letnia Fabryczna Szkoła Zawodowa przy PZInż. „Ursus”. W tamtych czasach stał się on dla szkoły i uczniów równie ważny, jak prawdziwy sztandar. Byliśmy z niego dumni i uczestniczył później w wielu szkolnych oficjalnych imprezach, pochodach, jak i zebraniach na terenie fabryki.³ „Przedwojenne” logo szkoły funkcjonowało praktycznie do 1951 roku i zostało zastąpione nowym powstałym m. in. na potrzeby szkolnego sztandaru czy do uświetniania swym kształtem różnych uroczystości szkolnych. Jego pierwszy projekt powstawał z inspiracji uczniów w ramach zajęć tzw. Szkolnego Koła Warsztatowego,⁴ gdzie nie brakowało różnych zdań i opinii. Część „projektantów” chciało utrzymania starego logo, które wrosło już w pewną tradycję szkoły, ale wytyczne i zalecenia nie tylko dyrekcji szkoły, ale i różnych „czynn timerów społecznych” w początkach lat 50-tych krytycznie oceniały projekty nawiązujące do czasów przedwojennej sanacji. „Góra” domagała się „świeżego” spojrzenia na temat znaku graficznego oddającego realia szkoły zawodowej. Po części korelującego z logo zakładów Ursus i zaleconymi kanonami, wzorcami ówczesnej, użytkowej sztuki graficznej.

Jednym z nich był symbol oświaty w postaci płomienia wydobywającego się z naczynia, kaganka rozświetlającego ciemność niewiedzy. W latach 50-tych dość często spotykany w symbolach różnych szkół czy instytucji związanych z oświatą. W ramach szerokich konsultacji zachowano w symbolu cyrkiel, ale z niewiadomych przyczyn jego górne zwieńczenie zakończono młotkiem. Być może, aby podkreślić, że to szkoła kształcąca w kierunkach obróbki metali, m. in. prac ślusarskich, a młotek to jedno z podstawowych narzędzi ślusarza? Zmieniono koło zębate zabierając obrys koła, ale dodano na dole szarfę z napisem Ursus, która miała symbolizować związki z zakładami i miastem, choć były to wówczas jeszcze Czechowice. Być może twórcy myśleli przyszłościowo, że niedługo Czechowice staną się miastem Ursus? Trudno dzisiaj dociec, ale od 1950 roku dość dużo rozmawiano o zmianie nazwy przyszłego miasta.

Przedstawiony tutaj projekt jest w pewnym sensie wzorem haftu, który został wykorzystany na sztandarze szkoły w tamtym czasie. Choć tutaj pozbawiony otwartej książki, to w rzeczywistości na sztandar trafiła otwarta książka, jako tło.

³ Wspomnienia Tadeusza Małeckiego o początkach szkoły zawodowej w Ursusie, zamieszczone na łamach gazety zakładowej „Głos Ursusa” w 1980 roku. Art. „Taki był początek”.

⁴ Koło Warsztatowe miało charakter pracy pozalekcyjnej i powstało już w 1948 roku. Grupowała się w nim zdolna młodzież szkolna, która obok nauki przedmiotów technicznych wychodzących poza zakres nauczania szkolnego wykonywała różnego rodzaju pomoce dydaktyczne dla szkolnych pracowników przedmiotowych, jak również realizowała własne pomysły racjonalizatorskie i czy własne projekty techniczne. Wykonywane były także szkolne dekoracje, ozdoby na uroczystości, itd. źródło: oprac. Włodzimierz Winek – Początki szkolnictwa zawodowego w Ursusie – 2025.

Być może logo nie należało do wybitnych dzieł sztuki użytkowej i było trudne do kopiowania do różnych potrzeb ze względu na dużą ilość detali składowych, to spełniało swoją rolę wyróżnika pośród innych szkół.



Dzięki modnej wówczas w dekoracjach imprez, akademii sztuki papieroplastyki z tzw. rzeźb z papieru (Paper sculpting)⁵ logo przybierało czasami ciekawą kompozycję przestrzenną (3D). Trafiło także, jako tzw. winietka do gazety lokalnej „Głos Ursusa” zdobiąc specjalną, redagowaną przez uczniów szpalnę. Dla historyków szkoły niezastąpione źródło informacji z życia szkoły pełne fotografii, relacji a i niekiedy ostrych polemik i sporów pomiędzy uczniami czy nawet z gronem pedagogicznym. Szczególnie po roku 1956, na fali po październikowej odwilży głosów krytycznych uczniów, czasami odważnych, na łamach gazety nie brakowało. Kolumna (strona) w gazecie „Głos Ursusa”

⁵ Paper sculpting (rzeźba z papieru) – formowanie, zaginanie i wycinanie trójwymiarowych obiektów przestrzennych.

funkcjonowała niemal do końca 1957 roku. Potem redakcja odeszła od szerokiej współpracy z Zespołem Szkół z różnych powodów, a młoda organizacja młodzieżowa ZMS⁶, która w 1958 roku zastąpiła w szkole ZMP⁷ miała już nieco inne zapatrywania na edukację, wychowanie, kulturę, itd. Dalszą współpracą z redakcją byli zainteresowani tylko harcerze skupieni przy ZHP, ale i w ich gronie organizacyjnym zachodziło wiele zmian po październiku 1956 roku. Zmienił się również program nauczania w szkołach, gdzie na znaczeniu zyskiwała nauka zawodu, rozwój sportu i kultury, a na plan dalszy odsunięto wartości ideowe.



W latach 50-tych myślano także o wprowadzeniu logo na szkolne tarcze, ale przy stosowanej wówczas, raczkującej dopiero technice haftu maszynowego srebrną, metalizowaną nicią, był on nie do wykonania na małej powierzchni sukna. Nie znano wówczas jeszcze rozpowszechnionej w latach 60-tych techniki nadruku gumowego. Pozostano przy klasycznej czerwonej (technikum) i zielonej (szkoła zawodowa) wyszywanej maszynowo tarczy z napisem ZSM i TBT. Klasę pierwszą, drugą, itd., oznaczały naszyte na rękawie marynarki paski białej, wąskiej tasiemki.

Pod koniec lat 50-tych kadre pedagogiczną Zespołu Szkół w Ursusie zasilila spora grupa młodych, pełnych werwy i pomysłów nauczycieli przedmiotów zawodowych, technicznych, humanistycznych, jak także instruktorów zawodu na szkolnych warsztatach. Zainicjowali oni głębokie przeobrażenia szkoły

⁶ ZMS - Związek Młodzieży Socjalistycznej – organizacja młodzieżowa powstała 3 stycznia 1957 r. w Warszawie przez połączenie Rewolucyjnego Związku Młodzieży i Związku Młodzieży Robotniczej.

⁷ ZMP - Związek Młodzieży Polskiej (ZMP) – młodzieżowa organizacja ideowo-polityczna, działająca w Polsce w latach 1948–1957.

i warsztatów, które pod koniec lat 50-tych były nie tylko miejscem nauki zawodu przez uczniów, ale i producentem obrabiarek typu tokarki, frezarki czy sprężarek dla przemysłu okrętowego, budowy maszyn budowlanych (Fabryka koparek im Waryńskiego) i in.⁸ Niewątpliwie w „małej rewolucji” w szkole znacząco pomogła kadra techniczna z zakładów „Ursus”, która wprowadziła szereg innowacyjnych rozwiązań organizacyjnych w zarządzaniu warsztatami czy w modyfikacji programu nauczania. Jednym z takich innowacyjnych rozwiązań była przebudowa całej gospodarki narzędziowej warsztatów szkolnych. Najważniejszym elementem stała się szkolna wypożyczalnia narzędzi, która miała za zadanie współpracować z Działem planowania produkcji, realizacji zamówień. Tym samym na bieżąco reagować na zakup, regenerację narzędzi do wykonania konkretnych prac z zamówień. Większość prac na warsztatach wykonywali uczniowie pod czujnym okiem instruktorów zawodu.

Jednym z elementów niezbędnej przebudowy było wprowadzenie nowego systemu kontroli wypożyczania narzędzi ze szkolnej wypożyczalni. Niekiedy bardzo specjalistycznych i kosztownych i podlegających szczególnemu nadzorowi kontroli jakości, produkcji, itd. Przebudowy, a właściwie budowy od podstaw nowego systemu opartego głównie o zasady jego ujednolicenia i uproszczenia, a tym samym uzyskania jego większej przejrzystości i łatwości obsługi. Począwszy od marek narzędziowych (blaszek, numerków identyfikacyjnych poszczególnych uczniów wypożyczających narzędzia) poprzez identyfikatory uczniów, kartoteki a skończywszy na organizacji regałów, ich ustawienia pod kątem ilości wypożyczanych przyrządów, wzorców, ich wagi, doboru narzędzi itd.

Twórcy nowego systemu brali pod uwagę wykonanie nowych marek narzędziowych, aby były zgodne pod względem zamieszczonych na nich informacji. Zgodnych z identyfikatorami, które miały być nie tylko czytelne dla uczniów, instruktorów, pracowników warsztatów, ale zarazem być same w sobie unikalne i niepowtarzalne. Początkowo zakładano, że zarówno marki jak i identyfikatory osobiste będą podobne do stosowanych w zakładach Ursus w kształcie trójkąta z wybitym na nich numerem identyfikacyjnym, ale w ten sposób nie stałyby się one unikalne i niepowtarzalne. Potrzebny był dobry pomysł na ich wygląd, kształt, itd. Z takim dość szybko przyszło w 1961 roku szkolne Koło Warsztatowe przekształcone w Klub Młodych Racjonalizatorów przedstawiając projekt przyszłej szkolnej maskotki w postaci bardzo popularnej i lubianej wówczas postaci... Plastusia.⁹ Elementu, który znakomicie mógłby być wyróżnikiem na markach, identyfikatorach czy wszelkiego rodzaju drukach ulotnych, szkolnych gablotach, itd. Jego wygrawerowana postać miała uzupełniać na marce dane numerowe, dzięki czemu numerki stawały się unikatowe, niepowtarzalne, a zarazem sympatyczne dla użytkownika. Ponadto wносиły jakby nowy, nietuzinkowy powiew innowacji w kształt i wygląd zwykłej niepozornej aluminiowej blaszki używanej w szkolnych warsztatach jako marka narzędziowa.

⁸ Danuta Zawadzka – praca maturalna z historii pod kierunkiem prof. Elżbiety Ziętarskiej – Warsztaty szkolne przy ZSZ im. Wilhelma Piecka w Ursusie i ich rola w przygotowaniu młodzieży do zawodu – Ursus 1976.

⁹ Plastuś – to fikcyjna postać, znana z twórczości pisarskiej Marii Kownackiej. Szczególnie z jej pierwszej książki wydanej w 1936 roku. Po wojnie książka stała się obowiązkową lekturą szkolną a postać Plastusia znalazła znakomicie niemal wszystkie polskie dzieci

Plastuś ulubieńcem szkoły i uczniów

Pierwsze szkice ludzika wzorowane na Plastusiu z bajek nieco szokowały wielkością uszu, sylwetką i wymagały nie tylko tzw. uczłowiczenia postaci, ale i jednoznacznego określenia, że jest to postać ucznia szkoły o profilu metalowym. Dlatego też ursuski Plastuś otrzymał pilnik do metalu, który podobno jednoznacznie kojarzony jest z obróbką metalu. W dodatku należy do jednych z najstarszych znanych ludzkości narzędzi służących do kształtowania przedmiotów. Można zapytać, czemu nie młotek, równie bardzo charakterystyczne narzędzie nie tylko ślusarskie. Otóż, młotek obok pożytecznej roli wbijania gwoździ czy siłowego dopasowywania do siebie różnych elementów, najczęściej kojarzony jest także z pewną destrukcją, niszczeniem. Nie mówiąc o tym, że dla wielu mógłby sugerować, że mamy do czynienia z postacią np. ze szkoły górniczej, hutniczej czy rzemiosł kamieniarskich. Młotek w rękach ucznia mógłby również stać się przyczynkiem do powstania wielu nie zawsze grzecznych anegdot, a tych chciano unikać.



Jednym z nieodłącznych wówczas elementów ubrania ucznia, nie tylko podczas zajęć na warsztatach, ale i po szkole był czarny, filcowy beret z tzw. antenką.¹⁰ Wówczas obowiązkowe nakrycie głowy podczas zajęć na warsztatach.

Dlatego też stał się on również charakterystycznym elementem postaci ursuskiego Plastusia.

W oryginale Plastuś miał beret pośrodku głowy, ale w rzeczywistości uczniowie wykorzystujący postać do szkolnych plakatów, gazetek, niejednokrotnie zsuwali go nieco na bok, co miało dodatkowo podkreślać jego wesołość, nieustającą chęć do psot i figli.

Jednym słowem, nieco czupurnego, ale w zasadzie grzecznego typowego młodego Ursusiaka.

Nieco przykrótkie spodnie miały dodatkowo podkreślać, że ludzik jest w młodym wieku i przystoi mu jeszcze nosić krótkie spodenki typowe dla nieopierzonych przyszłych fachowców w branżach metalowych. Również ręce w kieszeni spodenek miały sugerować pewność siebie i pewną dumę bycia uczniem szkoły.

¹⁰ Beret z charakterystyczną „antenką” (zwaną też „badylem” lub „oczkiem”) wywodzi się z tradycyjnego rzemiosła. W początkach przemysłowej produkcji filcowe nakrycia głowy były dziergane w całości na drutach. Na samym czubku głowy pozostawała końcówka przędzy, którą z czasem zaczęto starannie wiązać i przycinać, zapobiegając pruciu i zsuwaniu się całosci. Choć dziś antenka pełni głównie funkcję dekoracyjną, nawiązując do klasycznego francuskiego i baskijskiego stylu, wciąż stanowi ceniony detal tego nakrycia głowy. Źródło: <https://ujot.fm/klasyki-modowych-historii-berety/>

Dzięki rysunkowej prostocie kształtów postać można było łatwo skopiować za pomocą cyrkla i linijki do odpowiedniej wymaganej wielkości. Była łatwa do grawerowania czy nanoszenia jej konturów w formy odlewnicze czy na stemple, matryce do pras i tym samym zwielokrotnianie jednakowego, zabezpieczonego przed fałszowaniem np. gwiazdką wzorca na warsztatowych markach, identyfikatorach, tabliczkach znamionowych umieszczanych na meblach, itd. Plastuś doczekał się również wersji w technice sitodruku do jego odwzorowania farbą.

Jego pojawienie się na markach narzędziowych w kolorze czarnym zostało przyjęte przez uczniów dość ciepło. Podobnie jak na identyfikatorach uczniów w nieco większej wersji dwóch prostokątów w dwóch kolorach: czerwonym dla uczniów TBT i zielonym dla szkoły zawodowej. Był pewną dumą warsztatów, co uwieczniła m. in. Polska Kronika Filmowa w jednym ze swych wydań (65/51a) w 1965 roku przedstawiając ZSZ Ursus, jako jedną z wzorowych szkół z warsztatami nie tylko w województwie mazowieckim, ale i w kraju.



Warsztaty szkolne ZSZ w Ursusie - 1965

Źródło: WFD-PFP nr 65/51a z 1965 roku, portal Dobrewiedza

Wspomniana kronika wielokrotnie odwiedzała szkołę przy Sobieskiego i szkolne warsztaty przy różnych okazjach. Podobnie jak częstym gościem były lokalne gazety: „Trybuna Mazowiecka”, „Kurier Polski” czy „Głos Ursusa”.

Wszyscy przedstawiali szkołę w samych superlatywach, co niewątpliwie przynosiło splendor i budowało jej pozycję wśród innych szkół średnich.

Jednocześnie wymagało od szkoły, a szczególnie kadry nauczycielskiej i uczniów, stawiania sobie coraz wyżej „poprzeczki” w realizacji programu nauczania i jego rozbudowy o niespotykane w innych szkołach nowe elementy. Przede wszystkim rozwój zajęć pozalekcyjnych nie tylko we wzbogacaniu wiedzy zawodowej, ale i szeroko pojętej kultury z elementami sztuk artystycznych czy sportu, rekreacji. Marki narzędziowe nazywane przez uczniów niekiedy nazywane „Plastusiem warsztatowym” nobilitowały uczniów, ale i wymagały od nich dużej samodyscypliny. Po pierwsze musieli nimi oszczędnie gospodarować, mieli do dyspozycji tylko pięć sztuk i wypożyczać z wypożyczalni tylko niezbędne, potrzebne narzędzia. Po drugie pamiętać o zwrocie narzędzi do wypożyczalni. Zagubienie marki i narzędzia wiązało się ze sporymi kłopotami i wyjaśnieniami. O ile wypożyczalnia stwierdziła, że na konkretną markę był wypożyczony pilnik czy wiertło, to kończyło się to na ogół niewielkimi kosztami dla ucznia. Gorzej było, gdy okazywało się, że zagubiono specjalistyczny, optyczny sprzęt pomiarowy za parę tysięcy złotych. Czasami niekoniecznie wypożyczony przez ucznia, a osobę trzecią, która pozyskała markę w nie zawsze w jasny sposób. Dlatego uczniowie strzegli marek narzędziowych, jak przysłowiowego „oka w głowie”.

Plastuś, jako szkolna maskotka zdołał także przez wiele lat boczne burty szkolnego autobusu marki „Fiat” podarowanego szkole przez zakłady Ursus. Ogromny mogący zabrać do 50 pasażerów początkowo był radością dla uczniów chcących jechać na wycieczki. Dość szybko stał się jednak bardzo kłopotliwy dla szkoły, gdyż palił paliwo niczym smok i a czasem więcej był częściej „pomocą” naukową na warsztatach dla uczniów klas samochodowych z powodu dużej awaryjności, niż pojazdem turystycznym.

Mówiąc o ursuskim szkolnym Plastusiu warto wspomnieć o jego roli, jako elementu zdobiącego koszulki szkolnej drużyny piłkarskiej. Z tego też powodu często nazywanej „Ursuskimi Plastusiami”, która odnosiła nawet spore sukcesy w województwie.

W latach 60-tych był dość popularnym symbolem szkoły eksponowanym w różnych miejscach zarówno w szkole jak i poza nią. Szczególnie na różnych międzyszkolnych imprezach sportowych czy artystycznych i na wystawach osiągnięć szkoły, jednak kres jego służby dla ursuskiej oświaty zbliżał się nieubłaganie. W początkach lat 70-tych ZSZ w Ursusie przechodził kolejne reformy organizacyjne, programowe a wraz z nimi zmianę logo szkoły. Nowa dyrekcja postawiła przed wszystkim na rozszerzenie programu nauczania i zajęć pozalekcyjnych. Powstały Kluby i sekcje zainteresowań. Zatrudniono fachowców od zajęć teatralnych, tanecznych, muzycznych i plastycznych. Zajęciami plastycznymi kierował W. Ciecierski artysta plastyk, który m. in. był grafikiem szkolnym mającym za zadanie zmienić wygląd i estetykę szkoły. Wśród licznych prac malarskich na ścianach wew. szkoły, projektów druków ulotnych, itd., zaprojektował m. in. w początkach lat 70-tych

nowe logo szkoły, które po części stało się inspiracją dla plastyków z zakładów projektujących nowy znak towarowy Ursusa. Można się nawet pokusić o stwierdzenie, że po części, jako jeden z pierwszych, zaczął „odkrywać” znaczenie łacińskiego słowa – Ursus skrywającego postać Niedźwiedzia, którą można modyfikować i adoptować do celów promowania szkoły, miasta.

Aby podkreślić pewien związek z zakładami, miastem Ursus oraz szkołą wplótł kontury otwartej książki i symbol pochodni z ogniem, która miała niejako nawiązywać do „kaganka oświaty”. Dodatkowym elementem podkreślającym związki z mechaniką, przemysłem było koło zębate. Zastosowany przez artystę „mix” symboliki nie tylko znakomicie oddawał istotę znaku, ale również nawiązywał do pewnych tradycji poprzednich symboli szkoły. Ujęcie całości logo w okrąg miało po części symbolizować jedność, harmonię środowiska skupionego wokół szkoły. Dodatkowo artysta w większym okręgu zawarł pełne brzmienie ZSZ w Ursusie.

Dzięki prostocie użytej symboliki, nowe logo dość szybko zostało adoptowane i stosowane nie tylko na okazjonalnych drukach, ale i doczekało się po wielu latach wersji na szkolnej tarczy czy naszywkach na mundury harcerskie, odznak dyżurnego klasowego, itd. Stało się użytkowe.



Nowe logo szkoły służyło, jako znak rozpoznawczy niemal do połowy lat 90-tych XX wieku, kiedy to nastąpiła kolejna zmiana organizacyjna placówki, jej nazwa itd. Sama szkoła, a właściwie Zespół Szkół, dla wielu mieszkańców zapisał się w ich pamięci, jako ciekawa „przygoda” w ich młodzieżowym życiu. Dla wielu stał się przyczynkiem rozpoczęcia nowej zawodowej drogi życiowej czy nawet kariery naukowej, sportowej, artystycznej. Wielu jej absolwentów zostało profesorami

Politechniki Warszawskiej czy Uniwersytetu Warszawskiego. To jednak już historia na inną okazję. Być przy tworzeniu książki, gdy ktoś pochyli się nad napisaniem historii szkoły.

A co z naszym ursuskim Plastusiem?

Co prawda zniknął na dobre z korytarzy szkolnych, druków okazjonalnych oddając miejsce misiowi na rolkach, jak go złośliwie początkowo nazywali niektórzy, ale dzielnie służył na markach warsztatowych, identyfikatorach na szkolnych warsztatach niemal do połowy lat 80-tych. Niestety, na fali przemian, musiał opuścić i ten posterunek ustępując miejsca innym wzorom marek warsztatowych. Kilka lat później i same warsztaty szkolne przestały funkcjonować, by z czasem zniknąć z mapy Ursusa, dając miejsce pod nową Szkołę Podstawową nr 360 przy Dzieci Warszawy w Ursusie. Niestety, wraz z budynkiem warsztatów, jakby zanikła historia i samego miejsca, w którym stały. Właściwie całego kompleksu, w skład którego wchodziła ogromna hala maszyn wraz zapleczem socjalnym, szatniami, przychodnią zdrowia, budynek kotłowni, szkolnej odlewni żeliwa i kilku pomniejszych magazynów. Każdy z nich miał swoją niepowtarzalną i ciekawą historię. Szczególnie hala, która powstawała jako pierwsza na tym terenie, jeszcze przed budynkiem głównym szkoły, w dosłownie szczerym polu. Pozbawiona podłączenia do sieci mediów w postaci kanalizacji, wodociągów i nieogrzewana. Kotłownię do jej ogrzania wybudowano dopiero po roku działalności warsztatów.

Plastuś pozostał w pamięci wielu byłych uczniów, którzy zachowali o nim na ogół dobre zdanie, jako o symbolu szkoły, który powinien zostać zachowany dla kolejnych pokoleń. Nie tylko, jako sympatyczny ludzik, ale i pewien symbol dawnego Ursusiaka. Tym bardziej, że jego unikatowy projekt stworzyli Ursusiacy, dawni uczniowie ukazujący, że drzemał w nich nie tylko „pęd do nauki przedmiotów zawodowych”, ale i po części artystyczne i estetyczne dusze.

Co ciekawe jest nadzieja, że za sprawą wielu ludzi, którym zależy na zachowaniu pamięci o takich ursuskich „drobnostkach” być może powróci do Ursusa w formie przyszkolnej statuetki upamiętniającej byłych uczniów, kadre nauczycielską szkoły. Być może powróci także, jako bohater komiksów tworzonych przez młodych Ursusiaków w ramach zajęć prowadzonych przez Bibliotekę Publiczną w Dzielnicy Ursus m. st. Warszawy. Dzięki temu zapewne zaistnieje na nowo w przestrzeni historycznej Ursusa. Kto wie, może dopisze jej kolejne zapomniane rozdziały? Nie mówiąc o tym, że będzie faktycznym, mówiąc kolokwialnie - namacalnym potwierdzeniem, że młodzi Ursusiacy znają i cenią lokalną historię miejsca, w którym żyją, uczą się i jest ono im bliskie.

To jednak ewentualnie pokaże najbliższa historia, która się dopiero tworzy.

Autor serdecznie dziękuje wszystkim, którzy przyczynili do powstania opracowania, a nie zostali ujęci w stopce końcowej.



Kilka z wersji reaktywowanego, nowego Ursusiaka.



Konsultacja merytoryczna: Stefan Sobczak, Agnieszka Gorzkowska – Izba Tożsamości Ursusa,
grafika i retusz AI – Zbigniew Zarzycki, Mateusz Rogowski.
Opracowanie: Włodzimierz Winek - 2026